



Afryka Subsaharyjska w strategii tzw. Państwa Islamskiego

Jędrzej Czerep

Afryka Subsaharyjska staje się jednym z najważniejszych obszarów działania tzw. Państwa Islamskiego (PI), służącym wzmocnieniu jego potencjału i propagandy. W ostatnich miesiącach dochodziło tam do największej liczby ataków sygnowanych przez PI. Zwiększanie powiązań grup z Afryki Subsaharyjskiej z centralą PI, a jednocześnie słabnące wojskowe zaangażowanie Francji w regionie, utrudnią jego zwalczanie. Zwiększą też zagrożenie europejskich celów w regionie, choć nie w samej Europie.

Historia PI w Afryce Subsaharyjskiej. Ogłoszenie w 2014 r. przez Abu Bakra al-Bagdadię reaktywacji kalifatu pod jego przywództwem oraz utworzenie parapaństwa w Iraku i Syrii odbiło się w Afryce szerokim echem. Począwszy od 2015 r. część bojowników z ugrupowań islamistycznych działających na południe od Sahary, dotąd niezależnych lub powiązanych z al-Kaidą, zdecydowała się zadeklarować lojalność wobec lidera PI. Do pierwszych należał Abubakar Shekau, lider grupy ekstremistów z północno-wschodniej Nigerii, znanej pod potoczną nazwą Boko Haram. Organizacja ta liczyła wówczas ok. 30 tys. bojowników i według Global Terrorist Index była najbardziej śmiertelnością organizacją terrorystyczną świata. Po początkowym uznaniu grupy za filię kalifatu al-Bagdadi zrezygnował jednak ze współpracy ze zbyt brutalnym (nawet jak na standardy PI) i nieprzewidywalnym Nigeryjczykiem, wsparł rozłam jego grupy i utworzenie nowej, rywalizującej na tym samym terenie organizacji Prowincja Afryki Zachodniej PI (ISWAP). Dziś jest to najsilniejsza grupa PI poza Bliskim Wschodem, aktywna na północy Nigerii i południu Nigru. W 2015 r. lojalność wobec PI ogłosił również aktywny w Mali w [strukturach powiązanych z al-Kaidą](#), a pochodzący z Sahary Zachodniej dżihadysta znany z kryminalnej przeszłości – Adnan Abou Walid al-Sahrawi. Jego grupa – początkowo tylko kilkudziesięciosobowa – rozbudowała później struktury do blisko tysiąca bojowników, także na przygranicznych obszarach Nigru i Burkina Faso, oferując mieszkańcom peryferii tych trzech państw namiastkę systemu bezpieczeństwa i usług publicznych, których nie zapewniały władze. Pod zwierzchnictwo PI zdecydowała się przejść także odizolowana geograficznie frakcja Asz-Szabab z północnej Somalii. Zarówno frakcja z Mali, jak i z Somalii czekały prawie dwa lata na formalne uznanie ze

strony centrali PI i włączenie w struktury prowincji kalifatu – pierwsza z nich formalnie jako część ISWAP. Szybszą – po niecałym roku – akceptację jako oficjalna reprezentacja PI uzyskała w 2018 r. grupa z DR Konga, która wyrosła na bazie ugandyjskiej partyzantki. Ogłoszenie powstania Prowincji Afryki Centralnej (ISCAP) obejmującej DR Konga oraz Mozambik, gdzie trwało [islamistyczne powstanie w prowincji Cabo Delgado](#), tworzyło wrażenie ekspansji PI mimo utraty terytoriów na Bliskim Wschodzie. Wreszcie w br., po objęciu kierownictwa PI przez nowego kalifa – Abu al-Hassana al-Qurayshiego, status prowincji uzyskały wydzielone z większych jednostek Sahel (Mali, Niger, Burkina Faso) i Mozambik, obie w uznaniu żywotności i sukcesów kontrofensyw przeciw międzynarodowym siłom interwencyjnym. Łącznie w Afryce Subsaharyjskiej może działać do 10 tys. aktywnych bojowników PI.

Intensywność działań PI w Afryce. Podczas gdy na świecie liczba ataków sygnowanych przez PI w ostatnich latach systematycznie spadała, w Afryce – rosła, zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i jako odsetek wszystkich ataków PI na świecie. O ile w 2018 r. było to 3%, w bieżącym roku już ok. połowa. W Nigerii w ostatnim półroczu dochodziło do podobnej liczby ataków lokalnej filii PI (ISWAP) jak w Iraku, co czyni ją jedną z najaktywniejszych na świecie.

Dodatkowym wzmocnieniem ISWAP będzie grupa ok. 600–900 lokalnych dżihadystów, których odbito 6 lipca br. z więzienia w Kuje w pobliżu stolicy Nigerii, Abudży. Wśród nich jest wielu doświadczonych i wpływowych bojowników i liderów organizacji islamistycznych. W Sahelu od wiosny trwa ofensywa po malijskiej stronie granicy, która ma na celu odzyskanie części utraconych terytoriów oraz zablokowanie połączenia Mali

z Nigrem. Była ona możliwa dzięki wycofywaniu wojsk francuskich z tego kraju, co pozbawiło siły malijskie wsparcia lotniczego. Zasięg ataków rozszerza się też w Mozambiku (w lipcu br. doszło do nich w spokojnej wcześniej prowincji Nampula) – skokowy wzrost liczby ataków sygnowanych przez PI notuje się od czasu ogłoszenia tam samodzielnej prowincji – tylko w czerwcu było ich 30, co plasowało ją na drugim miejscu po ISWAP (44), wyraźnie więcej niż w filiach bliskowschodnich i azjatyckich.

Afrykańskie organizacje PI działają autonomicznie, w zmiennych, lokalnych kontekstach społeczno-politycznych. W odróżnieniu od Bliskiego Wschodu, gdzie ochotnikami byli często już zdeklarowani dżihadysty, w Afryce PI zdobywa nowych rekrutów, przede wszystkim wykorzystując lokalne napięcia (w tym etniczne), biedę, wykluczenie i nadużycia ze strony miejscowych sił zbrojnych. Rośnie jednak zakres komunikacji lokalnych struktur z centralą PI, która działa w ukryciu, najprawdopodobniej na syryjsko-tureckim pograniczu. Dotyczy to zwłaszcza DR Kongo, gdzie miejscowi bojownicy, będący pod wpływem trzonu globalnej organizacji, przyjęli metody charakterystyczne dla PI (np. ataki samobójcze), a ważną rolę odgrywają tam arabscy komendanci. Wpływ centrali rośnie też w Sahelu, gdzie po zabiciu przez Francuzów al-Sahrawiego (w 2021 r.) kierownictwo objęła nowa generacja młodszych, bardziej brutalnych liderów, którzy utrzymują bliższe kontakty z Bliskim Wschodem.

Afryka w propagandzie PI. Afryka zyskuje istotne miejsce w propagandzie PI. Jeszcze w kwietniu 2019 r., w pierwszym nagraniu wideo po upadku terytorialnego kalifatu, lider PI al-Bagdadi chwalił bojowników z Mali i Burkina Faso, wzywając ich do atakowania Francji. Przeglądał też teczki ze sprawami poszczególnych prowincji PI, w tym zatytułowane „ISCAP”, „ISWAP” i „Somalia”. Od tego czasu obecność Afryki w przekazie medialnym PI rośnie. W 2021 r. spośród 52 wydań cotygodniowego biuletynu PI „al-Naba” aż 29 rozpoczynały okładkowe artykuły dotyczące działalności organizacji w Afryce Subsaharyjskiej (najwięcej o Nigerii). Oddziały afrykańskie zwiększają częstotliwość publikowania własnych materiałów wideo – w tym bardzo dobrej jakości – w których prezentują zarówno swoje sukcesy na froncie, jak i interakcje z ludnością i działalność społeczną.

W czerwcu oficjalne kanały medialne powiązane z PI prezentowały nagrania dżihadystów z Syrii, a później z Iraku, którzy składali hołd afrykańskim ekstremistom (zwłaszcza

z ISWAP). W publikacjach centrali PI w ostatnim czasie znajdują się też skierowane do zwolenników z całego świata wezwania do „hidżry” (podróży) do Afryki w celu dołączenia do walki w szeregach którejś z prowincji. Kontynent miałby więc stać się celem dla zagranicznych bojowników analogicznie do kalifatu na Bliskim Wschodzie. W globalne działania propagandowe wpisał się też niedawny atak w Kuje, który zarówno bojownicy ISWAP, jak i wydawnictwa centrali PI opisują jako część trwającej od dekady kampanii „Burząc mury”. W jej ramach dżihadysty uwalniali więźniów m.in. w Iraku i Syrii. Lokalne afrykańskie organizacje PI kładą też nacisk na przeciąganie dżihadystów z grup powiązanych z konkurującą z PI al-Kaidą do swoich szeregów, np. zachęcając tych bardziej radykalnych konsekwentnym sprzeciwem wobec [perspektywy politycznego dialogu z władzami](#). W lipcu ukazało się kolejne nagranie niedawnych bojowników al-Kaidy, którzy składali przysięgę wierności PI w Burkina Faso.

Perspektywy. Wobec braku perspektyw odbudowy terytorialnego kalifatu w Syrii i Iraku kierownictwo organizacji przekierowuje swoją uwagę w stronę Afryki Subsaharyjskiej, gdzie słabość państw i warunki terenowe dają większe szanse na utrzymanie, a nawet rozwój działalności. W związku z tym znaczenie Afryki dla PI systematycznie rośnie, zarówno z powodów strategicznych, np. tworzenia nowego trzonu militarnego, jak i propagandowych – pozwala dowodzić żywotności organizacji. Zwiększa to ryzyko ataków na cele zachodnie na kontynencie, np. sabotowania prób powrotu do inwestycji w Mozambiku, [pożądanych dla UE ze względu na potencjał gazowy](#) tego państwa, czy perspektyw budowy gazociągu Nigeria–Niger–Algieria. Ograniczenia geograficzne i umocowanie w lokalnym kontekście powodują jednocześnie, że grupy afrykańskie mają mniejsze szanse przeprowadzić ataki w Europie.

Podjęcie oparte na [próbach negocjacji, jakie próbują stosować np. rządy państw Sahelu](#) wobec ugrupowań powiązanych z al-Kaidą, może okazać się nieskuteczne w odniesieniu do PI. Pod względem wojskowym istotne będzie utrzymanie obecności sił międzynarodowych na wszystkich obszarach działania PI w Afryce, zwłaszcza misji ONZ (MINUSMA) w Mali, która jest zagrożona wydaleniem z tego państwa przez [wojskowe władze współpracujące z Rosją](#). Działaniom militarnym powinna w większym stopniu towarzyszyć polityka rządów afrykańskich skierowana do ich peryferii, [wzorem np. Nigru](#).